Nr. 102. w Poniedziałek dnia 4. Maja 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Jarosław, 3. Maja. — W dniu 1. Maja pobił Jeziorański Moskali pod Zamechem tuż przy granicy galicyjskiej. Oddział wojska rosyjskiego dla zabrania tyłu powstańcom przeszedł przez tęż granicę galicyjską. Moskale ponieśli stratę w zabitych i rannych 90 ludzi. 20 rannych powstańców przywieziono do Cieszanowa. Jeziorański ruszył w północnym kierunku.

Warszawa, 2. Maja. — Dziś z rana został zamordowany znany autor Miniszewski na schodach prowadzących do jego pomieszkania. Sprawcy dotąd nie odkryto.

Sztokolm, 2. Maja. — Sejm zajmował się dziś wnioskiem pod względem Polski. Minister spraw zagranicznych hr. Manderström oświadczył, że szwedzki gabinet już w dniu 2. Marca wysłał do Petersburga jednę notę, a drugą wdniu 7. Kwietnia za Polakami. Pierwsze dwa stany, szlachta i duchowieństwo dały rządowi wotum zaufania w formie upowodowanego porządku dziennego, w którem żywe wynurzyły sympatye dla Polaków i pewność, że rząd za Polską będzie się wstawiać i utrzyma pokój, jeżeli interessa i godność Szwecyi wojny nie będą wymagały. Stan mieszczański odrzucił zastrzeżenie za pokojem i oświadczył, że tylko ma sympatye dla Polaków i zaufanie, że rząd zna uczucia całego kraju. Takie samo wotum uchwalił stan chłopski. —

Wiedeń, 2. Maja wieczorem. — Jeneralna korrespondencya austryacka podaje w piśmie z Petersburga następującą analizę odpowiedzi, jaką rząd rossyjski udzielił na trzy depesze rządów francuzkiego, angielskiego i austryackiego. Cesarz zgadza się na to, że traktaty służą za podstawę i trzyma się prawa swego pod względem tłumaczenia stypulacyi Rosyi dotyczących. Zaufanie mocarstw objawiające się przez to, że Rosyi pozostawiają wynalezienie środków na uspokojenie trwałe Polski, znajduje wytłumaczenie swoje w interesach cesarza zmierzających do tego, iż pominąwszy akt amnestyi, chce utrzymać instytucye, które on Polsce nadał i dalej je rozszerzyć We względzie zastósowania i rozwinięcia tych instytucyi, które koniecznie zawisły od powrotu spokojności i zaufania w Polsce, mogą się spuścić mocarstwa na pieczołowitość cesarza. Główną przeszkodą jest za granicą zorganizowane i nieustające sprzysiężenie. Dopóki ta przeszkoda nie będzie uchyloną, nie można się spodziewać szybkiego rozwiązania trudności zachodzących. Jakie zajmą stanowisko mocarstwa, może to przyłożyć się znacznie do uśmierzenia nieporządków w Polsce, które w ostatecznym celu przeciw całej Europie są wymierzone. Gabinety więc zostają wezwane, aby wstąpiły na drogę stósowną. Wówczas nastąpi nadzieja, że cesarz będzie w stanie wcześniej spełnić dobrowolnie swe wielkoduszne intencye dla swych polskich poddanych.

— Jeneralna korespondencya dodaje, że trzy odpowiedzi, jakkolwiek obejmują te same główne myśli, nie są w słowach jednobrzmiące. Najpodobniejsze do siebie są do Wiednia i Londynu przeznaczone, do Londynu więcej się od nich oddala.

Paryż, 2. Maja wieczorem. — Pan Budberg udzielił odpowiedź swego dworu. Dzienniki takie nad nią czynią uwagi: Pays: odpowiedź zaręcza, jak dobre ma zamiary cesarz dla Polaków i wynurza żywe uczucie względem zaspokojenia mocarstw w obrębie granic, jakie pieczołowitość o własne bezpieczeństwo i godność cesarska mu wytykają. Duch odpowiedzi tchnie w ogóle pokojem. La France w tym też duchu przemawia i spodziewa się, że dobre intencye Rosyi doprowadzą do pomyślnego rozwiązania w interesie Polski i pokoju europejskiego. Patrie: odpowiedź twierdzi, że we względzie powszechnych idei intencye cesarza Aleksandra zgadzają się we wszystkich punktach z intencyami cesarza Napoleona, tylko pozostaje rozprawić się nad środkami do wykonania. Nord sądzi, że gabinet tuileryjski znajdzie w rosyjskiej odpowiedzi niewątpliwą próbę zaufania, które cesarz Aleksander pokłada w przyjaźni i dobrych służbach cesarza Napoleona i w skuteczności porozumienia między Rosyą i Francyą w rozwiązaniu pokojowem kwestyj, które burzą spokojność europejską. Constitutionnel sądzi, że wyrażenia w odpowiedzi są umiarkowane, powolne i mogą budzić nadzieję, że uda się trzem mocarstwom rozwiązać kwestyą.

Petersburg, 3. Maja. — Journal de St. Petersbourg ogłasza dziś angielską, francuską i austryacką depeszę i trzy odpowiedzi księcia Gorczakowa.

Frankfurt nad Menem, 2. Maja. — Tygodnik reformy donosi, że na dniu 24. Kwietnia zapadły w Wiedniu w gabinecie postanowienia w kwestyi reformy związku niemieckiego.

Londyn, 2. Maja. — Piszą z Nowego Jorku pod d. 22. z. m. Admirałowi Porterowi udało się pod bateryami Vicksbourga przepłynąć z 5 kanonierkami i 3 okrętami przewozowemi. Sądzą, że Porter działać będzie na brzegu czerwonym i skombinuje poruszenia z Bankiem dla odcięcia dowozów żywności. Konfederaci opuścili stanowisko pod Wasyngtonem w północnej Karolinie.

Francisco, 1. Kwietnia. — Francuzi bombardowali przez dziesięć dni Pueblę, dwa razy odparci zdobyli warownię Sanjanvier. Główne warownie się trzymają. Francuzi przecinają komunikacye między Ortegą i Comonfortem. Listy z Monterey donoszą, że Francuzi zostali pobici pod Pueblą, utracili 60 armat i 8000 ludzi.

(Wiadomość ta zdaje się być bardzo podejrzaną.)

Berlin, 3. Maja. — Naj. Pan raczył nadać nauczycielowi Schue w St. Wendel, chirurgowi 1. klasy Langerowi w Waldenburgu order orła czerwonego 4. klasy, tudzież adwokatowi Levysohnowi Normanowi w Hadze order królewskiej korony 4. klasy.

Berlin, 2. Maja. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych, na którem byli także obecni ministrowie Bodelschwingh, Roon, Mühler, hr. Lippe, Selchow i hr. Eulenburg, przekazano komisyi najprzód pismo ministra sprawiedliwości hr. Lippe, celem udzielenia potwierdzenia ze strony izby wytoczenia sprawy na drodze sądowej za ogłoszenie bezimiennej broszury nakładem Hickethiera, pod tytułem: »powstanie polskie i pruska izba deputowanych« (die polnische Insurrection und das preussische Abgeordnetenhaus) z powodu obrazy i oszczerstwa izby deputowanych. Komisya której pismo przekazano ma rzecz rostrzygnąć i podać w tej mierze swój wniosek. Następnie odczytano interpellacyą dep. dr. Virchowa, nad którą toczyły się przydłuższe rozprawy. Minister skarbu przedłożył projekt względem ustanowienia wykazów sum powstałych z przewyżek z roku 1862. na opędzenie nadzwyczajnych wydatków na rok 1863. Przedmiot ten przekazano komisyi budżetowej. Potem obradowano nad petycyami.

— Wczoraj obradowano w komisyi kartelowej i uchwalono następujący wniosek: izba deputowanych zechce uchwalić: 1) zawarta konwencya kartelowa z Rosyą z dnia 8. Sierpnia 1857 r. potrzebuje do swej ważności potwierdzenia ze strony reprezentacyi kraju, a więc jest nieważna dopóty, dopóki nie zostanie potwierdzoną. 2) rząd królewski przeto wzywa się, aby rzeczoną konwencyę kartelową w obec rządu rosyjskiego uznał za niebyłą i zawiesił jej wykonanie aż do przyzwolenia na nią konstytucyjnego ze strony obu izb.

Królestwo Polskie.

Katowice, 30. Kwietnia. — Z Warszawy przybyło tu wiele podróżnych, a mianowicie Niemców. Opowiadają, że kto może, opuszcza Warszawę lub się do podróży sposobi, ponieważ obawiają się powszechnie jakiejś katastrofy. Zgadzają się, że w Warszawie panuje ogromne

wzburzenie umysłów i przyjść łatwo może do starcia. Tak donosi gazeta szląska.

— Piszą do Czasu: Siły moskiewskie w Polsce nie dają się obliczyć i cyframi wyrazić. Dziś w Królestwie wojska ilość jest znaczna: było go przy początku powstania do 116 tysięcy [1]); powstanie od trzech miesięcy ściągnęło następnie tyle sił z głębi Rosyi, że dziś, odliczywszy straty wojska na polu tylu bitew, straty znaczne mimo przeczące raporta wygłaszane w Dzien. Powsz., że dziś liczyć można sto z górą tysięcy [2]) na jedno królestwo, liczbę o niewiele wyższą od tej, jaka w początkach powstania była. Wchodzi w tę liczbę kilka dobrze nadwerężonych pułków gwardyi i pół blisko korpusu grenadyerów.

To ruszenie grenadyerów i gwardyi wiele mówi o stanie sił Rosyi.

W roku kampanii węgierskiej podczas kiedy $1\frac{1}{2}$ sta tysięcy wojska po za granicami władztwa Rosyi było, nawet wtedy gwardya, posuwająca się po za pułkami liniowemi zaledwie do Wilna doszła. A dziś, to że w obec partyzantki w Polsce, Moskwa już i gwardye wysyłać poczyna; źle to o jej sile mówi

W każdym razie z ilości wojska w Królestwie rozłożonego wnosić o całości sił rozlanych na obszarach cesarstwa nie można, bo Królestwo dziś wciągnęło w grę najznaczniejszą część ogólnych sił militarnych Rosyi. Siły te już na Litwie znacznie są słabsze, tak że dwa pułki z Królestwa, jak macie z dobrego źródła podane, cofnięte ku Litwie zostały, a w Rusi, w tej już tylko na granicy od Podola galicyjskiego, większe siły się znajdują — zaś w głębi jej siły Moskwy małe być mają.

Więc choć się cyfry wojska na pewne nie wie, to jednak z tego ruszenia gwardyi aż do Królestwa, z tego rozkładu sił na Litwie, gdzie już jest, na Rusi, gdzie lada dzień ma buchnąć powstanie, już z tego wnioskować trzeba, że siły Moskwy militarne, to jedyne na których w obec Polski stoi, że one są słabe. Kiedy przyszła wieść do Petersbuga o wszczynającym się ruchu na Litwie i Żmudzi, popłoch się stał wielki i wysłano koleją niezwłocznie strzelców przybocznych w Carskiem siole stale stojących; więc te oddziały ruszono, które od niepamiętnych czasów, bo nawet podczas krymskiej wojny od boku cesarza nieodstępowały. Owa batalia smutnej dla Polski pamięci pod Kejdanami stoczona, dotknęła właśnie dwa bataliony tych wyborowych strelców gwardyi, a z dwóch batalionów ślad pono nie został.

Ta mała siła militarna Moskwy, że dziś jest taką dziwić nie może, przy rozważeniu, co chwilę obecną w Rosyi poprzedziło. Wojna krymska kosztowała skromnie licząc kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Po wojnie krymskiej wciąż wysuszała siłe militarną Rosyi potrzeba kaukazka. 6 lat po wojnie krymskiej poboru nie było, nawet kompletowanie i zastępywanie ubywających z pułków nie miało miejsca. Więc od zmiejszonej wojną krymską liczby wojska odjąwszy to co wziął Kaukaz i to co lat 6 ubiegłe naturalnym wpływem czasu na życie ludzkie ku zubożeniu siły bagneta się p[illegible]yczyniło, okaże się że siła ta małą stosunkowo dziś być musi i inną b[illegible]c nie może. Właśnie przed samym wybuchem powstania polskiego, rząd wzmocnić chciał armię nowym zaciągiem rekruta. Zarządzono obok proskrypcyi w Królestwie pobór w zachodnich częściach mocarstwa. Ale wypadki dokonanie poboru uniemożliwiły.

Więc w obec powstania polskiego siła militarna, ta jedyna pozostała siła Rosyi, słabą jest i swą słabością siłę powstania wzmacnia. Ze słabością tą materyalną łączy się jeszcze jeden moment, co słabość mnoży sobą: rozprężenie i niekarność wojska moskiewskiego. Częścią agitacye i podmowy w kraju na wojsko zwrócone, częścią działanie tajemne Bakunina, Hercena, liczne odezwy, pisma potajemne, nareszcie zmowy odkryte między samymi oficerami wojska rosyjskiego: to wszystko sprawiło, że rząd, w obec wybuchłego polskiego powstania, na oficerach polegać nie mógł, bojąc się sprzyjania z ich strony sprawie powstańczej. Aby to sprzyjanie unieważnić, rząd zmniejszył władzę nad żołnierzem oficera niższego, nakazując żołnierzom posłuszeństwo tylko w obec wyższych oficerów. To zmniejszenie powagi niższego oficera wraz z usunięciem nadużywanej przed tem kary cielesnej, którą syn Mikołaja, łagodniejszego niż ojcowskie usposobienia, przed niedawnym czasem zniósł, to jedno i to drugie rzuciło w armię rosyjską rozprężenie niebywałe dotąd i niekarność wielką. Niekarność ta straszna jest dla kraju, widownią wojny będącego, bo go wystawia co chwila na barbarzyństwa dzikiego, niehamowanego żołdactwa; ale nie mniej mimo setne nieszczęścia, jakie ztąd płyną, owa niekarność dobrze służy Polsce, bo nią połowa siły i dzielności armii jest odjęta.

Nakoniec stan wewnętrzny cesarstwa sprawia, że Rosya dziś w obec wojny słabszą jest niż bywała, słabszą nawet niż była podczas krymskiej wojny; a już wtedy ktoś, przewidując smutny los Rosyi w tej wojnie, kolosem o glinianych nogach ją nazwał. W Rosyi ruszona sprawa włościańska i pozostawiona w zawieszeniu, w półrozwiązaniu powoduje ciągle wewnątrz rozterki i budzi wciąż niepróżną obawę wielkiej społecznej pożogi, która anarchią i dezorganizacyą państwa zakończyćby się mogła.

Rząd wciąż wytężyć wrzok jest zmuszony na punkt każdy ogromnego państwa: czy nie bucha gdzie pożar, czy nie wstają chłopi, czy nie grożą panom, czy Pugaczew gdzie nie ożył. Więc wciąż i wszędzie armia stać na straży musi, z obawy nieprzyjaciela stokroć groźniejszego niż wszelki z zewnątrz, nieprzyjaciela wewnątrz Rosyi, który chłopem — niewolnikiem się zwie, a woła pragnieniem krwi panów i ziemi.

Mówią o groźbach rządu, że zwoła pospolite ruszenie (narodnoje opołczenje) przeciw Polsce. Byłoby to oznaką ostatecznego wyczerpnięcia sił i krokiem istnie rozpacznym, a pospolite ruszenie dałoby dzikie hordy, które, niezdolne stawać w obec nieprzyjaciela, niezdolne do walki, w obec potrzeby wewnętrznej złe tylko mnożyćby sobą musiały. W pospolitem ruszeniu dziki mużyk, jądro siły stanowi — a czyż ten mużyk dałby się użyć w razie ruszenia chłopów do walki o ziemię? kto nawet poręczy, czy takie powołanie masowe ludności wiejskiej, dziś rozżarzone żądzą społeczną, czy nie stałoby się hasłem pożogi społecznej? To też wieść o pospolitem ruszeniu, brać należy z wielką oględnością; Rosya mogłaby sobie niem grób wykopać.

Ten wywód słabości sił Moskwy, oparty nie na cyfrach wprawdzie, ale na faktach niezbitych — on niema znaczyć lekceważenia sił Rosyi w obec wojny z Polską. Rosya ma siłę, ma ją wielką, ale ma ją taką, że się z nią Polska wstająca do życia mierzyć może.

Swiadczy temu samo powstanie dzisiejsze Polski, rozpoczęte rozpaczną bezbronnych walką, powstanie które, mimo takich wysileń Rosyi, dziś się zbroi, szykuje, w ład i w siłę coraz lepszą rośnie.

Warszawa, d. 25. Kwietnia. — Mogę wam udzielić bliższych szczegółów o Olifancie, owym Angliku, który niby to w charakterze zwyczajnego turysty i ciekawca, właściwie jak się zdaje przyjechał do nas przypatrzyć się, w interesie zapewne dobrze Palmerstonowi wiadomym. W ogóle wielce się nieprzyjaźnie wyrażał o Francyi, i obok tego dziwnie był krańcowy. Znajdował, że powinniśmy wszelkiemi choćby najmniej godziwemi środkami wytracać Moskali. Niesłychanie przy tem chciał nas przerazić szeregiem smutnych następstw ewentualnej interwencyi francuskiej, wytykając z oburzeniem tradycyjną politykę rodu Napoleonów, którzy wiecznie posługując się nami, zawsze nas zostawiali potem własnemu przemysłowi. Zresztą wielce nas kochał, w imieniu wszystkich trzech połączonych królestw Wielkiej Brytanii; wszakże pod pięknym pozorem sympatyi, nie trudno było dostrzedz daleko głębszego zamiaru. Życząc sobie niby obejrzeć rzecz z każdej stony, odwiedził też i margrabiego Wielopolskiego. Tam miał zaszczyt dowiedzieć się z własnych ust przyszłego pogromcy księcia Napoleona, że cały teraźniejszy ruch nasz jest sobie tylko czysto socyalny. Jeżeli tak, rzekł Anglik, to wzgląd podobny stanowczo przemawia na potępienie systematu rządowego. U nas np. nie ma ani jednego socyalisty.

Rzecz to jednak wcale nie tak wielkiej doniosłości, jak się wydaje Europie, rzekł to hr. Zygmunt, usiłując zamówić niekorzystne wrażenie słów poprzednich, — Polacy mają we krwi anarchię i głupstwo. Zostawić ich tylko sobie, a sami pozjadają się niewątpliwie. To w takim razie po co zużywacie na nich tyle wojska, pieniędzy i systematów exterminacyjnych, skoro macie pod ręką środki tak nic nie kosztowne Argument ten zamknął usta tak tkliwie swój kraj kochającemu. Jednocześnie z Olifantem były tu także dwie Angielki, które już poprzednio jeździły do Syryi czasu rzezi — jak widać mocne amatorki silnych wrażeń. Obejrzawszy i to i owo, zapragnęły koniecznie oglądać choć jeden obóz powstańczy. Zawieziono je tedy do oddziału Lipińskiego. Tam uprosiły sobie żeby im zaśpiewano »Boże coś Polskę«, spłakały się i porozdawały na pamiątkę wszystko co miały z sobą. Na obiedzie posadziły dowódzcę między sobą, i wnosiły najlegalniejsze toasty. Z okoliczności Anglików, mimowolnie nasuwa się na myśl White, wicekonsul świeżo ztąd usunięty, nader słusznie. Przy dzisiejszem parciu opinii w Anglii na naszą stronę, figura ta, jak bądź wielce podrzędna i nawet wcale nie dyplomatyczna, mocno jednak kompromitowała stanowisko swego rządu. Od niejakiego czasu stał się ten człowiek najwyraźniejszym pieczeniarzem margrabiego, wiecznie w jego przedpokoju, pozrywał wszystkie dawne stosunki z porządnemi ludźmi, a duszą i ciałem rzucił się w konfraternię dworaków hr. Zyg. Wielopolskiego, adeptów wesołego życia pośród powszechnej żałoby. Dodajemy do tego, że jest z matki Polakiem urodzonym w Warszawie, a jeszcze jaśniej nam to wytłómaczy niewłaściwość pozycyi jaką sobie wyrobił. Powiadają że sam konsul zażądał jego usunięcia.

Od czasu ogłoszenia amnestyi, nie ma prawie dnia żebyśmy nie doznawali błogich jej skutków. Rozpoczęto wprawdzie od wypróżnienia cytadeli i wypuszczenia kilkuset więźniów, wszakże nie bliżej jak na Sybir i to na to tylko, żeby zrobić miejsce nowym gościom codzień przybywającym. To po szynkowniach łapią rzemieślników poszlakowanych o chęć wyjścia za miasto, to wywlekają z cukierni młodych ludzi którzy być może są członkami komitetu, albo o nim coś wiedzą; to wreszcie rewidują na chybił trafił ludzi spotkanych na mieście w minutę po dziesiątej. Dni temu kilka, wprost nawet, wśród dnia białego, pozamykawszy wszystkie przesmyki, łapano podejrzanych pomiędzy przechodzącymi na Nowym Swiecie. Zwracano osobliwie uwagę na ludzi ogorzałej twarzy, będących z pewnością przybyszami z obozu. Wszystko to byłoby śmieszne do upękania, gdyby nie pachniało więzieniem, śledztwami a w końcu Sybirem lub wojskiem. Nie dalej jak we wtorek przeszły denuncyował szpieg jakiś, że w komórkach znajdujących się po za drewnianemi domkami na Ordynackiem w pobliżu instytutu muzycznego, znajduje się zapas broni zakopany w ziemi. Zaraz zszedł na miejsce komisarz z licznym orszakiem policyi, żandarmów i żołnierzy. Było to także w dzień biały. Przyniesiono łopaty, poczęto kopać i dokopano się raptem kota zdechłego. Szpieg w nogi; dognano go, i ponieważ nie chcąc iść, położył się na ziemi, wzięto go zatem na ręce i tak zaniesiono do cyrkułu, pośród licznego zgromalzenia uliczników. Dostanie tam zapewne kije za to, że naraził władzę na śmiech próżny, — nie mniej jednak przy pierwszej denuncyacyi znowu znajdzie wiarę. Cz.

Warszawa, 29. Kwietnia. — Dwa ważne odnieśliśmy zwycięstwa. Pierwsze d. 26. pod miastem Piotrkowem kujawskiem, gdzie 4 roty piechoty 100 kozaków i 100 objeszczyków w połowie zniesiono, w połowie przepędzono za granicę pruską. Drugie d. 25. pod Chlewiskami w sandomirskiem, gdzie jenerał Czachowski z 800 ludźmi napadł na dwie roty piechoty, z których tylko 40 ludzi zdołało się ratować ucieczką, zaś 360 w części zostało na placu, w części wzięto w niewolą, zabrano kasę wojskową 7000 rubli, zapasy broni i amunicyi i wszystkie bagaże. O pier-

[1]) na papierze; effective 70 do 80 tysięcy.

[2]) także tylko na papierze, (Prz, Kor.)

wszej bitwie wspomina między buletynami swemi Dzien. Powsz., zawiadamiając, że oddział 500 żołnierzy naciśnięty przez powstańców, przeszedł przez granicę, o bitwie pod Chlewiskami Dzien. Powsz. żadnej nie podaje wzmianki.

W tych dniach ogłoszono na Litwie ukaz nowy urządzający zarząd szkół ludowych. Jako język wykładowy we wszystkich szkołach nakazany jest język rosyjski, do współudziału zaś w zarządzie szkół ludowych tylko duchowieństwo prawosławne przypuszczonem zostaje. Ukaz tego rodzaju świeżej daty, najlepiej objaśnia o usposobieniu gabinetu petersburgskiego.

W dniu wczorajszym polecono wyprawić szwadron huzarów grodzieńskiego pułku, koleją żelazną, na pomoc wojskom moskiewskim w Kujawach konsystującym. Gdy szwadron ten przybył na dworzec kolei, żołnierze oświadczyli, że zgodzili się na wyjście na plac boju, jedynie w mniemaniu, że wrąz z piechotą wysłani będą, że sami wyjechać nie myślą, boby ich powstańcy zgnietli za pierwszem spotkaniem. Pomimo przedstawień oficerów i dowódzcy, że powinni mieć w nich i w naczelnym wodzu księciu Konstantym zaufanie, że ich dobrze poprowadzą, żołnierze rozprawiając wciąż o niestosowności używania samej kawaleryi przeciwko oddziałom powstańczym, stanowczo dali do poznania, że bez piechoty na wagony nie wsiądą. Cztery godziny trwały pertraktacye, aż nareszcie przyszedł rozkaz z zamku, aby dodać 500 ludzi piechoty, po nadejściu których z Warszawy wyruszono. Fakt autentyczny, którego wszyscy urzędnicy kolei tutejszej byli świadkami, fakt dowodzący jasno, jak daleko zaszła niekarność w wojsku moskiewskiem, i jak bezsilnemi są dowodzący w obec tej niekarności żołnierza.

Zdaje się, że książe Konstanty nie pozostanie dłużej jak do 13. Maja w Warszawie. Oczekuje on do tego terminu, na ustępstwa z Petersburga, w nadziei, że powstańcy w razie odpowiednich ustępstw broń złożoną. Jeżeli zaś walka się przeciągnie, chce opuścić Warszawę i wyjechać z całą familią do Krymu, gdzie ma także lato przepędzić cesarzowa rosyjska. D. P.

— Gazeta Narod. pisze: List Hercena, zamieszczony w Dzien. Poznańskim, mylnie podaje miejsce w którem zginął Andrzej Potebnia, prezes komitetu oficerów moskiewskich w Polsce, nie zginął on pod Pieskową Skałą, tylko pod Skałą, wowym ataku nocnym na cmentarz. Był on wtedy przy Langiewiczu w ważnej misyi, podczas bitwy chwycił za kosę i biegł pierwszy do ataku, mimo próśb i perswazyj i zginął uderzony kulą w piersi. Śmierć jego jest wielką stratą, był to prawy i szlachetny człowiek; całą duszą kochał wolność.

Francya.

Paryż, 1 Maja. — Przeciw twierdzeniom wiedeńskiej Pressy, iż Francya i Anglia bez wiedzy Austryi wysłały drugą notę do Petersburga, w której miały wyraźnie oświadczyć, iż amnestya niewystarcza, oświadcza dziś la France, że rzecz się ma jak następuje: druga nota nie została wysłaną przez gabinety francuski i angielski do dworu petersburgskiego, tylko ustne eksplikacye pod względem amnestyi. Posłowie mocarstw zachodnich otrzymali polecenie do oświadczenia, że amnestya niemoże być uważana za ostateczne rozwiązanie i objawili w rozmowie z księciem Gorczakowem zdanie swych rządów co do tego punktu, bez doręczenia jakiejkolwiek noty pisanej. Austrya jeszcze dotąd nie wynurzyła w tym duchu swojego zdania, prawdopodobnie z tego powodu, że w tej chwili niema w Petersburgu posła, tylko pierwszego sekretarza poselstwa. Nadto pozostawiono posłom obranie chwili stósownej, w której będą się mogli znosić z gabinetem petersburgskim co do amnestyi. Przypuszczenie więc, jakoby zachodnie mocarstwa zachodnie poza plecami Austryi działały, poczytuje la France za błędne.

— Odpowiedź księcia Gorczakowa na polską notę p. Drouyn de Lhuys nadeszła do Paryża i dziś ma być p. Drouyn de Lhuys doręczoną, a jutro lub pojutrze przez Monitora ogłoszoną.

— Umieszczamy list z Paryża, pisany ze stanowiska francuskiego, lecz odnoszący się do strony dyplomatycznej kwestyi polskiej. Zapewne będziemy mieli sposobność podawania następnych także listów tego samego korespondenta. Rzucić one mogą niejakie światło na przebieg negocyacyj, lecz już dla tego samego że są pisane z czysto francuskiego stanowiska, nie możemy przyjmować solidarności za wszystkie w nich wyrażone zdania:

Paryż 22. Kwietnia.

Niezaprzeczenie sprawa polska głównie jeżeli nawet nie wyłącznie zajmuje nietylko opinię, ale także i rząd, inaczej też być nie mogło, skoro się jej dotknięto. Zbyt mocno sprawa ta potrąca o najważniejsze europejskie interesa, aby raz podniesiona, nie wzniecała równie wielkich obaw jak i wielkich nadziei. Dla tego też postępować ona musi wytkniętym ale powolnym torem.

Mimo tego, kwestya polska będąc raz na porządku dziennym wywołuje tutaj przewidywanie wojny i obawę odosobnienia Francyi, wywołuje je zaś szczególniej w tych sferach, które je znaczą spadkiem na kursie. Rząd czując się obowiązanym nietylko czuwać lecz zarazem wspierać różnorodne w kraju interesa, musi z temi obawami walczyć: odezwał się też w artykule komunikowanym i umieszczonym w Pays, a powtórzonym wczoraj w Constitutionnelu. Nie małego artykuł ten jest znaczenia, bo wskazuje, że rozpoczęta już wspólna akcya dyplomatyczna ochrania w tej kwestyi Francyę od wszelkich niebezpieczeństw. Nie mylę się zapewne twierdząc, iż takie tylko jest jego znaczenie.

Uznanie przez dwa wielkie mocarstwa i przez prawie wszystkie mniejsze, słuszności przedstawień francuskich, poparcie ich jednoznaczącemi niemal notami, w przypuszczeniu nawet każdej możliwej ewentualności winnoby tu zaspokoić najtrwożliwszych. W każdym razie, im więcej to przekonanie wzrośnie w opinii publicznej, tem więcej ułatwi dalsze działanie. Podczas trwania akcyi dyplomatycznej same już zwyczaje międzynarodowe nakazują wielkie umiarkowanie i wielką cierpliwość. Kto nie umie się w nie uzbroić, ten zwykle naraża się na przykre następstwa. Tutaj spodziewają się odpowiedzi z Petersburga ledwie za tydzień; po jej nadejściu rozpocząćby się mógł dopiero drugi akt zbiorowej akcyi dyplomatycznej. Przedwstępne kroki zabrać mogą nieco czasu, lecz jeżeli znów do pomyślnego doprowadzą porozumienia, to Francya niemałą w niem upatrywać będzie mogła rękojmię.

Mniemaćby można, iż rząd stojący na czele najpotężniejszego narodu w Europie nie bierze do ręki kwestyi pierwszorzędnej na to, aby ją opuścić przed należytem jej rozwiązaniem, lecz zarazem dziwić się nie można, jeżeli chce wyczerpnąć wszelkie pokojowe środki.

Nie mylę się twierdząc, iż mimo wielkich nadziei, które zdaje się żywić rząd tutejszy — załatwienia sprawy pokojowo, przemyśliwa jednak nad wszelkiemi możliwemi ewentualnościami.

Jeżeli pewne wskazówki mogą dać do mniemania, że Austrya oględniejszą dziś się okazuje jak w pierwszych chwilach poruszenia kwestyi, to jednak mniemam, iż wszystkie nici nie zerwane, któremi związaćby można w różnych przypadłościach wspólne postępowanie gabinetów paryskiego i wiedeńskiego. Mniemanie jednak moje raczej do przyszłości jak do chwili obecnej odnosi się. Gdyby mnie jednak przypuszczenia w tym względzie miały zawieść, sądzę, iż w takim razie pierwszem staraniem tutejszego gabinetu byłoby odłączenie zadania obecnego od wszelkich innych kwestyi mogących być z niem związanych lub o nie się zahaczyć. Pod tym tylko warunkiem przyjąłby rząd tutejszy współdziałanie mocarstw drugiego rzędu. Cz.

— Pp. hr. Ksawery Branicki i Edmund Chojecki wyzwali jak wiadomo hr. Zygmunta Wielopolskiego za list do księcia Napoleona, w którym tenże miotając obelgi na najbliższego krewnego cesarza Napoleona, dotknął nader ubliżająco osoby w bliższych z dostojnym księciem będące stósunkach. Hr. Branicki napisał z tego powodu następujący list:

Do JW. hr. Zygmunta Wielopolskiego w Warszawie.

Panie hrabio! W piśmie któremu wzdrygam się dać nazwę, a które zamieściłeś w dziennikach niemieckich, czytam frazes, którym chciałeś pan zadać obelgę osobom mającym zaszczyt wstępu do Palais Royal.

Jestem jednym z tych, którzy doznają tego zaszczytu, odpieram przeto wyrazy twego przytyku i proponuję panu spotkanie na polu, jakiego zdajesz się szukać.

Jestem przeto na twoje rozkazy p. hrabio aż do 1. Maja i spodziewam się, że mi wyznaczysz miejsce dla mnie dostępne, jak np. w Szwajcaryi. Pozwól pan abym nie wyraził winnych mu uczuć.

(podp.) Hr. Ksawery Branicki.

Austrya.

Wiedeń, 27. Kwietnia. — Vaterland w ostatnim swym numerze zamieszcza artykuł wstępny pod napisem: »Austrya i kwestya polska«, z którego tu podajemy niektóre ustępy.

»Wielkie zadanie nastręcza się Austryi; nadeszła jedna z tych chwil, które na rozwój dziejowy państw stanowczy wpływ wywierają. Podczas kiedy politycy europejscy trwożliwie chodzili koło włoskiego ogniska, aby nie zapaliło powszechnego w świecie pożaru, podczas kiedy drżeli potajemnie przed straszydłem kwestyi wschodniej, a litośnie uśmiechali się z powodu kłótni stronnictw niemieckich o zgromadzenie delegowanych albo konstytucyę niemiecką, za jedną prawie noc wzniosła się sprawa polska i urosła do tak olbrzymiej wielkości, że przewyższyła wszystkie kwestye i to tak dalece, że z jej rozwiązaniem zbliżyłyby się do rozwiązania i wschodnia, i niemiecka i rzymska sprawa, ten środek i źrodło wszystkich europejskich kwestyj.

Europa wije się w konwulsyjnych drganiach, gdyż organizm jej polityczny i społeczny jest zatruty. Przyczyny tego zatrucia znajdujemy w coraz bardziej zwycięzkim postępie zasad głoszących dla polityki inną moralność aniżeli dla codziennego życia, zasad wyraźnie oświadczających że to co zwykle napiętnowanem jest jako krzycząca krzywda, w polityce nietylko jest pozwolonem ale nawet nakazanem. Jeżeli prawem i moralnością pogardzają, jeżeli je dla korzyści nogami depcą ci, którzy dzierżą w swym ręku władzę, to przecież nie może to pozostać bez szkodliwego wpływu na moralność w życiu prywatnem a w końcu przychodzi się, jak to już dziś widzieć można, do podłego bałwochwalstwa powodzenia i dokonanych czynów, do zupełnego zapoznania tego, co jest obowiązkiem i zadaniem każdego państwa, a mianowicie każdego głównego mocarstwa, do samolubnego trzymania się jednostronnej polityki interesu nie znającej żadnego innego celu nad utrzymanie samego siebie. A przecież państwo a szczególniej mocarstwo główne podług zasad rozumu nie może istnieć tylko dla tegoażeby było; wszak ma jakieś posłannictwo, zadanie, powołanie dziejowe; państwo które tylko istnieć chce i nic więcej, dawno już zrzekło się roli głównego mocarstwa. Jeżeli zadaniem, powołaniem jest każdego państwa bronić prawa i starać się o godzenie porządku rzeczy ludzkich z porządkiem na prawie boskiem opartym, to mocarstwa główne są szczegółowo powołanymi stróżami prawa i boskiego porządku w międzynarodowych stosunkach państw i narodów. Jeżeli pogardzają wypełnianiem tego obowiązku, naówczas krzywda, na którą spokojnie pozwalają poza granicami swego państwa, gdzieby miały były obowiązek krzywdzie tej zapobiegać, prędzej czy później przekrocz własne ich granice i rozpocznie walkę zniszczenia przeciw własnemu ich bytowi.

Odkąd chrześciaństwo wystąpiło w dziejach jako potęga polityczna, było i będzie zawsze powołaniem i obowiązkiem chrześciańskich mocarstw czuwać nad utrzymaniem chrześciańskich zasad i chrześciańskiego uobyczajenia; a chociaż po wszystkie czasy przeciw temu powołaniu grzeszyli panujący i narody, przecież dopiero w naszych czasach ogłoszono zasady wręcz przeciwne chrześciaństwu jako nowy kodeks europejskiego prawa narodowego.

Czy może mieć w takim położeniu rzeczy państwo katolickie jakiem jest Austrya, piękniejsze zadanie nad to, żeby otwarcie i jawnie przyznało

się w obliczu całego świata, że jest państwem chrześciańskiem, państwem katolickiem, że jako takie uważa się za stróża od Boga powołanego chrześciańskich zasad, a tem samem śmiałem wystąpieniem podniosło podupadłą odwagę chrześciańskiego świata i skupiło wszystkich prawych około swego sztandaru?

Kronika miejscowa.

Miłosław, 1. Maja. — Dziś w nocy, jak pisze gazeta niem. poz. zostało na granicy 70 pruskich poddanych przytrzymanych i tu sprowadzonych. Tutejszą załogę wzmocniono. Od granicy dochodzi tu huk armat. Polakom ma zbywać na amunicyi. Uwięziono tu urzędnika gospodarskiego z dóbr miłosławskich i dwóch Francuzów, którzy bawili w pałacu hr. Mielżyńskiego. Pułkownik Faucher ma być ciężko ranny.

Z pleszewskiego, 27. Kwietnia. — Rewizye domowe, szukanie broni, prochu i t. d. odbywane dotąd często w północnej części tutejszego powiatu, przeniesiono na południe, bo dziś dwa tygodnie odbyła się ścisła rewizya w Czechlu u pana Gomolewskiego, gdzie jednakowoż pomimo sumiennego zrewidowania wszystkich budynków dworskich nic nie znaleziono, chociaż wojsko właściwemi sobie groźbami wzywało służbę do wydania kryjówek broni. W Droszewie odbyła się dzisiaj także rewizya n nauczyciela p. Krajewicza. Przybył do domu szkólnego p. komisarz Krienitz z Sobótki w towarzystwie żandarma Sagnera z Krzywina, a stojącego obecnie w Głuskach. Na zapytanie p. Krajewicza, czyli rewizorowie są opatrzeni w odpowiednie npoważnienie właściwej władzy, odpowiedział p. komisarz, że ma rozkaz od prokuratoryi pleszewskiej. Pan Krajewicz, szanując wiek i od kilku lat mu znaną poczciwość p. komisarza, nie żądał przedłożenia rozkazu, ufając danemu słowu. Po zrewidowaniu i przetrząśnieniu książek i około 30 broszur rozmaitej treści, pism publicznych, korespondencyi i wszystkich papierów, przystąpiono do zrewidowania biurka, komod i szaf. Rewizya odbywiła się w pokojach dwie godziny, bo przetrząsano każdy nnmer Nadwiślanina, Triersches, Schulblatt, Volkszeitung, Pedagoga, Szkółki Niedzielnej, Przyjaciela ludu i wszystkich skryptów. Poczem udano się w podwórze: tutaj szukano po chlewach broni, prochu i ołowiu. Naturalnie, że nic nie znaleziono, bo nic podobnego nie było w domu tym nigdy. Po odbytej nad remnie rewizyi, poprosił p. Krajewicz p. komisarza, aby mu też pokazał ten piśmienny rozkaz. Uczynił p. komisarz żądaniu zadość, ale nie był to rozkaz prokuratora, tylko landratury pleszewskiej. Po spisaniu odnośnego protokółu, spisaniu treści pism publicznych i niektórych broszur oddalili się rewizorowie, zachowawszy się w czasie całej rewizyi od 7. do $9\frac{1}{2}$ z rana, z godnością i uprzejmością cechującą ludzi wykształconych. D. P.

Z szamotulskiego, 30. Kwietnia. — Pan radzca ziemiański Massenbach w Szamotułach, niezwykłą od dwóch dni rozwinął czynność. Rewizye po rewizyach odbywa, aresztuje i aresztowanych przywozi z sobą do Szamotuł. I tak odbyła się rewizya u hr. ordynata Węsierskiego w Wróblewie, gdzie komisarz z Wronek wraz z sześciu żandarmami pozabierał wszystko, co tylko mu się zdawało niebezpiecznem, tak nawet, że wszystkie dubeitówki, jako też i broń staroświecką na wozie przywieziono, jako zdobycz do Wronek. Nawet i trąbki myśliwskie uważano za rzecz nadzwyczajnie podejrzaną, bo i tych kilka z sobą zabrano. Rewizya odbyła się w niebytności dziedzica. Dodać zapomniałem, że przezorny komisarz przywiózł z sobą ślusarza do otwierania zamków.

W tej chwili dochodzi mnie wiadomość, że pan Massenbuch po odbytej rewizyi w Piersku u p. Żychlińskiego przywiózł go z sobą do Szamotuł gdzie uwieziony został, Podobnie i pan Kierski z Gąsaw przez żandarma w Szamotułach do pana landrata zaprowadzony i na rozkaz jego w klazztorze uwięziony. Tegoż samego dnia pospieszył pieszo pan Massenbach do Oporowa do hr. Kwileckiego, gdzie ścisłą odbył rewizyą, i także go przywiózł do Szamotuł i uwięził. D. P.

Rogóźno, 1. Maja o godzinie 6. wieczorem. — W tym momencie osadzono w areszcie tutejszego sądu powiatowego p. Faustyna Radońskiego z Ninina, którego osobiście p. landrat obornicki w Nininie przyaresztował i dotąd opstawił. D. P.

Wągrowiec, 1. Maja. — Wczoraj około 10tej wieczorem aresztowano p. Moszczeńskiego z Wiatrowa i osadzono w tutejszem kryminalnem więzieniu. Przy rewizyi odbytej przez komisarza obwodowego w asystencyi wojskowej niczego nie znaleziono. Rownocześnie odbywała się rewizya u p. Brodowskiego w Pawłowie, również bez skutku. Pana Brodowskiego nie było w domu, czego podobno żałowano; być może, że miał być towarzyszem p. Moszczeńskiego. D. P.

Gostyń, 1. Maja. — Przybywszy w interesie duchownym do Poznania dnia 29. p. m. wieczorem, stanąłem w Bazarze; nazajutrz z rana udałem się do konsystorza arcybiskupiego; wróciwszy ztamtąd do hotelu znajduję w moim pokoju kuferek, który zamknięty zostawiłem, otwartym, wszystkie rzeczy w nim poprzerzucane; kieszenie w sukniach powyciągane; łóżko na którem spałem, przetrząśnięte. Oburzony tem do najwyższego stopnia, biegnę do gospodarza domu z zapytaniem, co to ma znaczyć, co to za porządek u niego? aż tu dowiaduję się, że to policya poznańska sprowadzając ze sobą ślózarza z rozmaitemi wytrychami taki porządek i to jeszcze w nieobecności właściciela zaprowadziła. Nie wiem czy to jakie mają być owoce zaprzysiężonej konstytucyi pruskiej, czy też prusko-rosyjskiej konwencyi. Ks. Radecki.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 4. Maja. — W dalszem ciągnieniu 4ej klasy 127 król. loteryi klasycznej padła główna wygrana 15,000 tal. na numer 37,713. 3 wygrane po 5000 tal. na nra 7686. 41,588 i 55,369. 3 wygrane po 2000 tal. na nra 12,885. 21,828 i 40,153.

44 wygr. po 1000 talarów na nra 9185. 9201. 10,805. 19,701. 21,068. 23,294. 24,579. 30,902. 32,091. 33,878. 34,169. 34,724. 35,929. 42,360. 42,405. 43,141. 43,215. 45,451. 45,703. 47,220. 48,441. 49,773. 51,339. 51,416. 52,967. 60,351. 62,434. 66,229. 68,006. 69,871. 71,302. 73,569. 76,070. 77,621. 80,706. 81,754. 83,077. 83,280. 85,024. 85,198. 85,504. 90,051. 90,158 i 90,466.

46 wygr. po 500 tal. na nra. 2919. 7405. 8214. 9962. 11,012. 14,569. 15,196. 15,795. 16,659. 19,857. 20,218. 20,636. 25,455. 28,669. 31,045. 35,349. 43,509. 44,521. 44,804. 46,984. 47,847. 50,769. 53,544. 55,674. 57,528. 57,554. 57,556. 58,155. 58,501. 59,376. 62,658. 62,661. 63,930. 65,619. 67,657. 70,637. 72,754. 77,157. 77,671. 79,118. 84,858. 85,763. 90,842. 92,659. 94,258 i 94,781.

58 wygr. po 200 tal. na nra 797. 2524. 2969. 8934. 9647. 10,029. 12,479. 13,202. 13,696. 18,353. 19,153. 21,820. 22,098. 22,218. 22,435. 24,760. 25,137. 27,227. 28,219. 28,923. 29,849. 30,121. 33,456. 38,508. 39,554. 41,516. 41,643. 42,042. 42,356. 48,074. 48,388. 48,596. 49,817. 50,206. 51,347. 51,408. 55,698. 58,189. 58,347. 62,191. 63,764. 63,782. 64,952. 66,738. 67,896. 69,062. 70,464. 70,681. 71,693. 76,041. 76,382. 76,592. 76,811. 78,550. 82,125. 85,342. 87,776 i 89,081.

Przybyli do Poznania dnia 3. Maja.

BAZAR: hrab. Mielżyński z Kaźmierza, hr. Mielżyński z Kotowa, Radoński z Krześlic, Nieżychowski z Nowego, Radoński z Daleszyna, Stablewski z Slachcina, hrabina Mielżyńska z Gościeszyna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Güterbogk z Owieczek, Naglo z Bielewa, v. Poncet z Tomyśla, Mossner i Hirschfeld z Berlina, Moses i Bettsack z Szczecina, Könemann z Henriettenhütte, Wilmersdörffer z Frankfurtu, Beysens z Paryża.

HOTEL DU NORD: Minter z Warszawy, Sick i Heydenreich z Kempna, Gensichen z Kościana, Kobylański z Mikorzyna, Winter z Mystek.

POD CZARNYM ORŁEM: Zakrzewski z Cichowa, pastor Scharfenort z Mur. Gośliny, Speichert z Zborowka, Jaraczewska z Głuchowa.

HOTEL PARYSKI: Lubomęski z Dębłowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Mann z Wrocławia.

OBWIESZCZENIE.

Wdowa ***Elżbieta Duszyńska*** z **Łobżenicy** wyrokiem podpisanego Sądu z dnia 28. Grudnia 1861. za zmarłą ogłoszoną została.

Spadkiem po niéj, który około 86 Tal. wynosi, rozrządza się tutaj.

Spadkobiercy ***Elżbiety Duszyńskiéj*** są nieznajomi, wzywa się przeto wszystkich tych, którzy do tego spadku jako sukcessorowie pretensye rościć mniemają, aby się takowemi przed lub w terminie na dzień 2. Września 1863. przed południem o godzinie 11éj w naszym lokalu posiedzeń piśmiennie lub osobiście zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten jako dobro bez właściciela Rządowi przyznaném będzie.

Łobżenica, dnia 1. Grudnia 1862.
Królewski Sąd powiatowy.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Maja 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Maj $40\frac{1}{2}$ list. 40 pien., na Maj Czerwiec 40 list. $39\frac{11}{12}$ pien., na Czerwiec Lipiec $40\frac{5}{12}$ list. $40\frac{1}{3}$ pien., na Lipiec Sierpień $40\frac{2}{3}$ list. $40\frac{1}{2}$ pien., na Sierpień Wrzesień $40\frac{1}{2}$ list. i pien., na Wrzesień Paźdz. 41 list.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa obrót słaby. Na Maj 14—$13\frac{23}{24}$ list., na Czerwiec $14\frac{5}{24}$ list. $14\frac{1}{6}$ pien., na Lipiec $14\frac{13}{24}$ list. $14\frac{1}{2}$ pien., na Sierpień $14\frac{2}{3}$ list. i pien., na Wrzesień $14\frac{11}{12}$ list. $14\frac{7}{8}$ pien., na Paźdz. $14\frac{3}{4}$ list. $14\frac{1}{2}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Maja.

Pszenica 58—71 tal.

Żyto na wiosnę $45\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{2}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 41—43 tal.

Oléj rzepiowy na Maj $15\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$—$\frac{7}{8}$ tal.

Olej lniany 15 tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec $14\frac{5}{6}$—$\frac{23}{24}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{1}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{5}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{3}{4}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 4. Maja 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	11	3	1	13	9
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	8	9
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	6	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
„ 1. Maja	13	25	—	do	14	—	—
„ 4. „	13	25	—	„	14	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy.*)